KSIĘGI PIĘCIU MEGILOT

חמש מגילות

tłomaczył i podług najlepszych źródeł objaśnił

Dr J. Cylkow.

KRAKÓW
NAKŁADEM TŁOMACZA.
W DRUKARNI JÓZEFA FISCHERA W KRAKOWIE.
1904.

Kup książkę

o tym dniem i nocą" (*Jehoszua* 1:8). Te zaś pięć ksiąg, studiuje się z tak wielkim umiłowaniem, że mogą one przynieść skutek nawet, gdy się przyśnią, jak nauczali nasi rabini: „Jeśli ktoś widzi [we śnie] *Pieśń nad pieśniami*, może oczekiwać świętości, jeśli widzi [we śnie] *Księgę Koheleta*, może spodziewać się mądrości, jeśli *Księgę Lamentacji*, niech obawia się kary, a ten, kto widzi [we śnie] *Księgę Estery* doświadczy cudu" (*Brachot* 57b).

Michael Schudrich
Naczelny Rabin Polski

Kup książkę

Tak jak naród żydowski, tak i te księgi miały swoje burzliwe losy, zanim stały się częścią Tanachu. *Księga Estery* powstała tylko dzięki temu, że w cudowny sposób Żydzi zostali uratowani od zagłady. *Księga Lamentacji* została podyktowana przez proroka Jeremiasza według dwudziestu dwóch liter alfabetu hebrajskiego, którym spisana jest Tora. Gdy odczytano ją przed królem Jehojakimem, ten w złości podarł zwój i wrzucił do ognia, ale prorok Jeremiasz ukrywszy się, podyktował Lamentacje po raz drugi i to w rozszerzonej wersji. Także istnienie *Księgi Koheleta* było zagrożone, gdyż mędrcy chcieli ukryć tę księgę, kiedy znaleźli w niej zdanie, które mogło zwieść ku herezji: „Mojżesz powiedział: »Nie zwracajcie się za waszym sercem ani za waszymi oczami« (*Bamidbar* 15:39). A król Salomon powiedział: »Postępuj tak, jak ci każe serce i używaj, czego pragną twoje oczy« (*Kohelet* 11:9). To prowadzi do herezji, [gdyż ludzie pomyślą, że] nie ma Sędziego i nie ma sądu! Jednak kiedy Salomon zakończył [ten werset słowami]: »lecz wiedz, że za to wszystko pozwie cię Bóg na sąd«, mędrcy wykrzyknęli: »Dobrze powiedziane Salomonie!«" (*Wajikra raba* 28:1). Mędrcy dyskutowali również nad włączeniem do Tanachu *Pieśni nad pieśniami*, gdyż na pozór jest to pieśń o ziemskiej miłości – w rzeczywistości jednak ta pieśń zawsze była postrzegana przez mędrców jako alegoria miłości pomiędzy Bogiem a ludem Jisraela. Rabi Akiwa powiedział więc: „Wszystkie pisma są święte, ale *Pieśń nad pieśniami* najświętsza" (*Tanchuma, Tecawe* 5). A nasi rabini przestrzegli: „Kto recytuje werset z *Pieśni nad pieśniami* i traktuje to jako świecką przyśpiewkę prze stole biesiadnym, sprowadzi nieszczęście na świat" (*Sanhedrin* 101a).

Oby przekład *Chamesz Megilot*, dokonany przez Izaaka Cylkowa, sprawił, że studiowanie świętych Pism żydowskich nie ustanie dniem i nocą, jak jest nam nakazane – „Będziesz rozważał

Kup książkę

15 elul 5767

Chamesz Megilot – dzieje ksiąg i dzieje narodu

Chamesz Megilot to pięć ksiąg, które wiążą się z żydowską historią, z tymi momentami w naszej historii, które były nie tylko najwznioślejsze i najradośniejsze, ale również z tymi najbardziej tragicznymi. *Księgę Rut* czytamy w Szawuot, gdy świętujemy nadanie Tory na Synaju, *Księgę Estery* czytamy w Purim, gdy wspominamy cud uratowania Żydów, *Lamentacje* czytamy w Tisza beAw, gdy rozpamiętujemy zburzenie Świątyni Jerozolimskiej. *Księgę Koheleta* czytamy w Sukot, gdy radujemy się z Bożej Opatrzności, a najpiękniejszą z nich – *Pieśń nad pieśniami*, czytamy w Pesach, gdy świętujemy naszą wolność.

Talmud uczy: „Taki jest porządek Pism: *Księga Rut*, *Księga Psalmów*, *Księga Hioba*, *Księga Przysłów*, *Księga Koheleta*, *Pieśń nad pieśniami* i *Lamentacje*. *Księga Daniela* i *Zwój Estery*, *Ezdrasz i Księga Kronik*. [Zgodnie z opinią, że] Hiob żył w czasach Mojżesza, czy Księga Hioba nie powinna być pierwsza? Nie zaczynamy od [opowiadania] o nieszczęściach. Przecież *Księga Rut* też zaczyna się od [opowieści] o nieszczęściach! Ale to nieszczęścia, których następstwem jest [pomyślność], jak powiedział rabi Johanan: »Dlaczego miała na imię Rut? [od rdzenia *rawa*]. Bo pochodził od niej Dawid, który pieśniami i hymnami pochwalnymi sprawiał rozkosz [*riwahu*] Świętemu Błogosławionemu«" (*Bawa Batra* 14b).

Kup książkę

Kup książkę

Kup książkę

los we własne ręce. A jednak to właśnie w historii Estery, żony chwiejnego króla perskiego Ahaszwerosza, odnajdywali Żydzi przez pokolenia dowody na szczególną opiekę, jaką rozpościera nad nimi opatrzność – być może wyręczająca się w tym celu wszystkimi ludźmi dobrej woli. Niechaj nam towarzyszy podczas lektury i studiów niniejszego tomu.

Piotr Paziński

Kup książkę

naśladowcy, zajmują miejsce szczególne. Opłakiwano Jerozolimę i w czasach wygnania z Hiszpanii i w epoce krucjat, w trakcie pogromów kozackich i Szoa – sprowadzając wszelkie tragedie do tamtej, nieporównywalnej z niczym, niejako archetypicznej straty, tak ważnej, że chyba nie przypadkiem ścisła żałoba wypełniła piątą część omawianego tu zbioru.

Kohelet – wypowiedź mędrca, który widział już wiele, może nazbyt wiele, zanim nastała jesień jego życia. To aforystyczne dzieło żydowskiej literatury mądrościowej, jedno z ostatnich, jakie dokooptowano do biblijnego kanonu, stoi w nim osobno, jakby greckie z ducha, choć oglądane z bliższej perspektywy – okazuje się równie hebrajskie, co księgi ostatnich „apokaliptycznych" proroków, z którymi tajemniczy autor w jakiejś mierze polemizuje. Nie tylko wówczas, gdy Kohelet ze spokojem kontempluje cykliczną naturę czasu, właściwą (pokazaliśmy to już na przykładzie struktury samej księgi *megilot*) żydowskiej religii, albo kiedy sławi mądrość i piętnuje niesprawiedliwość, ale również wtedy, gdy niby refren powtarza swoje słynne stwierdzenie o „marności nad marnościami". *Hawel hawalim* – nie jest w języku hebrajskim abstraktem, jak łacińskie *vanitas*, lecz ma zabarwienie zmysłowe, jak tchnienie, wiatr, za którym na próżno gonimy, symbolizujący nie tyle marność, co raczej przemijanie, nietrwałość widzialnego świata.

I w końcu *Księga Estery*, kojarząca się z karnawałem święta Purim. Dramatyczna i napisana, jakbyśmy dziś powiedzieli, z zachowaniem suspensu. Na pozór prosta w swoim przesłaniu: dobro zwycięży, a zło zostanie ukarane i potępione; głębsza, bardziej mroczna i nieoczywista, jeśli się jej z bliska przyglądać. Jedyna to księga biblijna, w której, jak dobrze wiadomo, nie pada imię Boga, jakby Stwórca wycofał się ze świata doczesnych spraw na jakieś odległe pozycje, pozwalając, by ludzie sami wzięli swój

Kup książkę

a kobietą miał być niedoskonałym, albowiem przetłumaczonym na pojęcia klarowne dla ludzi wykładem na temat relacji między Bogiem a jego stworzeniem. Czytana tak, stała się *Pieśń* niewyczerpanym źródłem inspiracji dla poważnych komentatorów i zwyczajnych szarlatanów, których prace, można odnieść wrażenie, przysłoniły pierwotne przesłanie tej wykwintnej kolekcji – „zale-dwie" poezji miłosnej, jak ją nieraz deprecjonowano. A przecież zawarty w *Pieśni* emocjonalny ładunek, napięcie wynikłe z pragnień starożytnych kochanków, i tak kwalifikowałby ją do zajęcia poczesnego miejsca w księdze, która jest „niby życie samo".

Księga Rut to – jak zauważył Czesław Miłosz – nowela. Opowieść o Rut Moabitce jest łącznikiem pomiędzy epoką patriarchów, których losy znamy z *Pięcioksięgu*, a królewskim okresem dziejów Izraela, opisanym w *Księgach Samuela* i *Królewskich*. Ważnym etapem w dziejach rodu mesjańskiego, od którego zależy odkupienie świata. Zawiera *Księga Rut* pouczenie, obecne już w Torze: droga do przywrócenia pierwotnego ładu, który, jak wierzą kabaliści luriańscy, przemienił się w chaos już w chwili stworzenia, jest długa i kręta, jak los rodu Dawidowego, od Abrahama do Mesjasza. Jak dzieje człowieka, który rzadko kiedy bywa spiżowym herosem, a zawsze jest żywą istotą. Może dlatego *Rut* to także osobista, intymna niemalże historia kobiety, która związała własny los, na dobre i złe, z plemieniem teściowej, stając się tedy prototypem bliźniego, który w naszym domu odnalazł swoje miejsce.

Treny, słuchane w Tisza beAw, w rocznicę zburzenia pierwszej i drugiej Świątyni Jerozolimskiej, stały się wzorem dla wszelkiej literatury elegijnej, nie tylko żydowskiej. Ale w żydowskiej historii, obfitującej jak mało która w nieszczęścia i katastrofy, owe pieśni Jeremiasza, czy może jakiegoś anonimowego jego

Kup książkę

wybory językowe, odkrywać w miarę lektury etymologie i gry słowne, z których istnienia nie zdawał sobie dotychczas sprawy, a może je kiedyś przeoczył.

Dlaczego mamy czytać pięć *megilot*? Czego możemy się z nich dzisiaj nauczyć? Czy chodzi jedynie o ich literackie walory, które sprawiają, że księgi te, choć treściowo dawno przebrzmiałe, winniśmy znać jako dokument pewnej odległej epoki? Czy należałoby je traktować wyłącznie jako rodzaj instrumentu, dzięki któremu możliwe jest podtrzymanie więzi z tradycją przodków, jak dzieje się to w społecznościach tradycyjnych, gdzie świadomość religijnego znaczenia biblijnych ksiąg jest wciąż żywa i oczywista? A może niosą jednak wraz z sobą wartości ponadczasowe, uniwersalne, wspólne osobom pobożnym i całkiem świeckim, służąc niby zwierciadło dla prawd, pytań i wątpliwości obecnych we wszystkich pokoleniach? Sądzę, iż jest tak w istocie – w przeciwnym bowiem wypadku mielibyśmy do czynienia ze spisanymi na bydlęcej skórze martwymi wersetami, nie zaś z żywym tekstem, który, mimo upływu lat, nadal frapuje i inspiruje do namysłu nad zasadniczymi dla samej ludzkiej kondycji sprawami.

Obecność obszernych komentarzy Izaaka Cylkowa, podanych, jak sam zaznaczył, „podług najlepszych źródeł", zwalnia autora przedmowy z obowiązku szczegółowego omawiania kolejnych ksiąg. Wspomnijmy jednak o nich pokrótce:

W *Pieśni nad pieśniami*, zwanej też *Pieśnią Salomona*, o której rabi Akiwa rzekł kiedyś, że „cały świat nie wart jest dnia, w którym Izrael otrzymał ją od samego Stwórcy", rabini widzieli hymn na cześć przymierza między Panem a Izraelem, ezoterycy doszukiwali się klucza do zrozumienia wszechświata, a filozofowie zaś – metafizycznego traktatu. Mistycy chcieli dostrzegać w niej przede wszystkim alegorię: erotyczny związek pomiędzy mężczyzną

Kup książkę

a tym samym o synajskim Prawie, czytać należy w Szawuot, siedem tygodni później, gdy wiosna osiąga pełnię. *Treny*, skomponowane przez Jeremiasza żałobne hymny ku pamięci obróconej w gruzy Jerozolimy, to jakby gorzki kontrapunkt dla pełni lata. *Kohelet* z kolei, wykład melancholijnego sceptyka, pogodzonego z kolistą naturą czasu i całej przyrody, przypada na jesienne święto Sukot, równo sześć księżyców po Pesach, kiedy słońce zaczyna coraz niżej świecić nad horyzontem. I wreszcie *Księga Estery*, obfitująca w nieoczekiwane zwroty akcji opowieść o cudownym ocaleniu Żydów przed zagładą z rąk złego Hamana – słuchana jest tuż na progu wiosny, kiedy wyraźnie przybywa światła, a natura budzi się do życia.

Z czysto literackiego punktu widzenia *megilot* są dziełem fascynującym różnorodnością tematyki, stylów i zastosowanych środków wyrazu, możliwościami hebrajszczyzny, która daje sobie radę zarówno z wysublimowaną poezją (która potrafi wyrazić stany tak odmienne, jak miłosny szał i rozpacz), fabularną narracją czy aforystyką. Całe bogactwo Biblii, będącej – jak przypominał inny tłumacz tych ksiąg, Czesław Miłosz – „niby życie samo", najbardziej chyba daje się poznać w tym małym zbiorze, a pamiętajmy, że chodzi tu o utwory, z których najwcześniejszy liczy sobie z górą dwadzieścia pięć stuleci, a najpóźniejszy – ponad dwadzieścia. Wspaniały przekład Izaaka Cylkowa, głęboko zakorzeniony w polszczyźnie (która, choć nieco archaizowana, tylko pozornie odległa jest od języka, jakim wypada mówić współczesnemu inteligentowi), a zarazem czerpiący siły witalne z lapidarności i wieloznaczności oryginału, cechy te jedynie uwypukla, świadcząc dobitnie, że pod sprawnym piórem tłumacza tekst nie gaśnie, a przeciwnie – skrzy się mnogością nowych sensów. A ponieważ Cylkow opatrzył swoją pracę drobiazgowymi objaśnieniami, czytelnik władający hebrajskim ma dodatkowo szansę śledzić jego

Kup książkę

Pięć krótkich ksiąg, które składają się na niniejszy tom biblijnych przekładów Izaaka Cylkowa, żydowska tradycja określa po dziś dzień mianem *megilot* (zwojów) – na pamiątkę tego, że spisywano je (jak Torę) na pergaminowych zwojach i z nich następnie odczytywano. W czasach Świątyni księgi te nie stanowiły wspólnego zbioru, trafiając do kanonu hebrajskiej Biblii w różnym czasie i często (przynajmniej w wypadku *Pieśni nad pieśniami* i *Koheleta*) po burzliwych dyskusjach. Prawdopodobnie dopiero u schyłku starożytności, co wiemy z literatury midraszowej, uznano za poręczne spisywać je razem i w takiej kolejności, jaką znamy współcześnie. Jeszcze później, bo w średniowieczu, przypisano je poszczególnym świętom, ale zwyczaj ten nie przyjął się we wszystkich żydowskich gminach (tylko *Księga Estery*, i to od czasów misznaickich, kojarzona jest powszechnie ze świętem Purim).

W świecie aszkenazyjskim *megilot* stanowią, podobnie jak Tora, o rytmie żydowskiego roku rytualnego: nie tylko pozostają w ścisłym związku z porządkiem świątecznym, ale wpisują się jakby w pierwotny wobec niego cykl kosmiczny. Witalna, rozbuchana *Pieśń nad pieśniami* ozdabia święto Pesach, kiedy to radość, wynikła z opuszczenia egipskiego domu niewoli, współgra z niemniejszym przecież szczęściem – nadejściem wiosny. *Księgę Rut*, która winna przypominać o zawartym z Bogiem przymierzu,

Kup książkę

Kup książkę

KSIĘGI PIĘCIU MEGILOT

חמש מגילות

Tłumaczenie
Izaak Cylkow

Wydawnictwo Austeria
Kraków 2011

Kup książkę

Kup książkę

Księgi Pięciu Megilot

Kup książkę

Kup książkę

KSIĘGI PIĘCIU MEGILOT

חמש מגילות

Tłumaczenie Izaak Cylkow

Kup książkę